

Rozpad koalicji rządowej w Rumunii

Tomasz Dąbrowski

25 lutego narodowi liberałowie, główny partner koalicyjny socjaldemokratów w gabinecie Victora Ponty, podjęli decyzję o wycofaniu swoich ministrów z rządu i przejściu do opozycji. W koalicji rządowej pozostają Partia Socjaldemokratyczna (PSD) premiera Ponty oraz dwa niewielkie ugrupowania: Partia Konserwatywna (PC) i Narodowy Związek na rzecz Postępu Rumunii (UNPR). Rząd utracił większość w parlamencie (brakuje mu 14 głosów na 575 deputowanych i senatorów), ale premier Ponta rozpoczął rozmowy o poszerzeniu koalicji o Demokratyczny Związek Węgrów w Rumunii (UDMR). Głosowanie podczas połączonego posiedzenia obu izb parlamentu, zatwierdzające nowy skład rządu, ma się odbyć 4 marca.

Komentarz

- Wyjście narodowych liberałów z rządu oznacza rozpad bloku Unia Społeczno-Liberalna (USL), który rządził od maja 2012 roku, a w wyborach w grudniu 2012 roku uzyskał większość konstytucyjną. Rozpad jest konsekwencją różnic programowych między socjaldemokratami a narodowymi liberałami i ambicji liderów. Oba ugrupowania jednoczyła walka z centroprawicowym prezydentem Traianem Băsescu. Wraz ze zbliżaniem się drugiej kadencji Băsescu ku końcowi spoistość koalicji słabła.
- Rozpad USL wynika przede wszystkim z zaostrzającą się rozgrywki o fotel prezydencki. Z umowy koalicyjnej USL z 2011 roku wynikało, że wspólnym kandydatem na prezydenta powinien być przedstawiciel narodowych liberałów. Wobec tego rozwiązania narastał sprzeciw cieszących się większym poparciem społecznym socjaldemokratów, tym bardziej że wprowadzenie zmian do konstytucji, ograniczających prerogatywy głowy państwa, stało pod znakiem zapytania (w ubiegłym tygodniu Sąd Konstytucyjny zakwestionował szereg poprawek). Rozpad USL pozwoli socjaldemokratom wystawić własnego kandydata, np. premiera Pontę lub cieszącego się wysokim zaufaniem społecznym bezpartyjnego szefa banku centralnego Mugura Isărescu. Narodowi liberałowie wychodząc z koalicji będą mogli swobodniej zabiegać o poparcie centroprawicowego elektoratu, w tym byłych wyborców Traiana Băsescu. Tym samym będą mogli odwoływać się do wyborców niechętnych rządowi, których głosów nie potrafią przejąć znajdujące się w kryzysie partie prawicowe.
- Premierowi Poncie zapewne uda się szybko i sprawnie powołać nowy rząd. Choć PSD, PC i UNPR nie mają większości, ale parlamentarzyści niezrzeszeni i przedstawiciele mniejszości narodowych tradycyjnie udzielają rządowi poparcia. Jest wysoce prawdopodobne, że do rządu Ponty wejdzie ugrupowanie rumuńskich Węgrów – UDMR,

co dałoby koalicji rządowej bezpieczną, 55-procentową większość w parlamencie. Nie należy się spodziewać zmian w polityce zagranicznej i gospodarczej. Wyzwaniem dla stabilności odnowionego gabinetu Ponta byłaby natomiast wygrana lidera narodowych liberałów Crina Antonescu w jesiennych wyborach prezydenckich. Antonescu już zapowiedział, że będzie się starał zbudować w parlamencie nową koalicję rządzącą wokół PNL, przeciągnąć na swoją stronę posłów innych ugrupowań (w poprzedniej kadencji co czwarty deputowany i senator zmieniał klub parlamentarny).